Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 40 sr. gr. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 50 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki L. 6 i 7 w domu pana Kisielki;
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek, A Oppelik, Rudolf Mosse i J. Denneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam 38. a de Varenne.
Ogłoszen przyjmuje się za opłatą 10 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.
Prywatne respondencje 12 i nekrologja 20 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia $1\frac{1}{2}$ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy 01 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

Polacy a Rusini.

Lwów 22. grudnia 1895.

Nadzwyczaj ciekawy i godny uwagi artykuł w kwestji polsko-ruskiej, znajdujemy w zagrzebskiej *Agramer Ztg.*, która, nawiązując do demonstracyjnej deputacji ruskiej, zastanawia się nad stosunkami, jakie panują pomiędzy Polakami a Rusinami w Galicji i między innemi tak pisze:

„Jest to dawna sprzeczność, jaka istnieje między Polakami a Rusinami w Galicji, sprzeczność, która w części polega na przyczynach socjalnych, w części — i to większej — na religijnych. Pod względem ekenomicznym nie da się zaprzeczyć, że Rusini pozostali daleko po za Polakami, częścią siłą okoliczności, częścią z winy własnej.

Za czasów absolutyzmu cierpiały obydwa narody pod uciskiem germanizacji. Później w erze konstytucyjnej, Polacy wskutek swej wyższej kultury duchowej umieli prędko wyzyskać dla siebie ofiarowane im przez konstytucję korzyści, głównie zaś umieli polepszyć swoje stanowisko przez to, że porzucili wszystkie narodowe utopje (ale tylko utopje! *Red*). z państwem, w którem żyją, zawarli pokój szczery i zainicjowali politykę realną, która, nie pozbawiając ich wcale ich politycznej narodowej świadomości, przyniosła im, a przez ich współdziałanie w zadaniach państwa i monarchji, korzyści.

Rusini, którzy po największej części należą do rolniczej ludności Galicji, wydawali się z początku rzeczywiście trochę pominiętymi, mniej dotkniętymi dobremi stronami konstytucji, gdyż było dla nich rzeczą cięższą niż dla Polaków w obec małej liczby żywiołów inteligentnych, jakimi rozporządzali, na miarodajne stanowiska wyszukać sobie swoich ludzi. Nie da się zaprzeczyć, że z początku i Polacy nie bardzo życzliwie na nich spoglądali, tak, że ich położenie w rzeczywistości ukształtowało się niekorzystniej. W najnowszych czasach rzecz się zmieniła i Polacy nie szczędzili dla Rusinów oznak życzliwości ze swej strony. Obecne rozporządzenia administracyjne przyznają Rusinom wszystkie ulgi, do jakich według konstytucji mogą sobie rościć prawo.

Nie powiadamy przez to, jakoby Rusini już nie byli uprawnieni do stawiania życzeń i zanoszenia skarg, opartych na pewnych podstawach. Galicja podniosła się wprawdzie bardzo w ostatnich latach, ale nie należy wciąż jeszcze do pierwszych krajów koronnych tej połowy monarchji i położenie Rusinów pozostawia jeszcze niejedno do życzenia. Naturalnie cierpi wskutek tych samych przyczyn i ludność polska, o czem Rusini pamiętać powinni. W każdym razie to jedno jest rzeczą pewną, że z okoliczności tych korzystają agitatorzy, którzy chcą Rusinów wyzyskać do swych mętnych celów. Ci agitatorzy używają narodowych i religijnych momentów, aby wpływać na Rusinów.

Pod względem narodowym wystawiają oni Polaków jako przeciwników Rusinów *eo ipso*, którym — Rusinom — nic dobrego nie życzą i których chcą wyzyskać na swoją korzyść. Pod względem religijnym kokietują z prawosławiem i wskazują nieświadomym chłopom ruskim na ich rodaków, Małorusów w caracie, których położenie jest rzekomo daleko lepszem, niż Rusinów w Austrji. Sprawa znanego odszczepieńca Naumowycza jest tutaj typową.

Agitatorzy podsycają niezadowolenie Rusinów pod względem ekonomicznym aby dążyć do celów nielojalnych, o jakich w błąd wprowadzeni Rusini, których wierność dynastyczna nie ulega najmniejszej wątpliwości, nie mają pojęcia“.

W onegdajszym numerze *Dziennika Polskiego* określiliśmy wyraźniej i prawdziwiej cel, do którego dążą agitatorzy moskalofilscy, do słów *Agramer Ztg* nie potrzebujemy nic więcej dodać, chyba tylko, że cieszy nas, iż inni, zapatrując się trzeźwo na rzeczy, doszli do tej samej konkluzji, co i my.

Jako dowód obciążający zresztą agitatorów moskalofilskich, przytoczyliśmy jeden jedyny ustęp z korespondencji wiedeńskiej, umieszczonej w *Nowom Wremieni*. Mamy wszelką pewność, iż z tego rodzaju zdaniem spotkamy się — może nawet w konkretniejszej formie — i w innych pismach rosyjskich, i nie omieszkamy z tego skorzystać w całej rozciągłości. Z pism rosyjskich dopiero dowiemy się na pewno, kto i po co jeździł do cesarza.

Apteka krajowa we Lwowie.

Na ostatniej sesji polecił sejm wydziałowi krajowemu, aby wziął pod rozwagę projekt prowadzenia we własnym zarządzie apteki w lwowskim szpitalu powszechnym, bądź też zbadał, o ile byłoby korzystnem zawarcie umowy o to z gremjum aptekarskiem.

Wydział krajowy zwołał w tej sprawie ankietę z osobistości fachowych złożoną, która zastanawiała się gruntownie nad postawionemi pytaniami w obu kierunkach rezolucji t. j. co do własnego zarządu apteką i zawarcia umowy z gremjum aptekarsy.

Przeciw zawieraniu umowy z gremjum aptekarzy oświadczyła się ankieta stanowczo, a zdanie to podziela i wydział krajowy, mając na względzie niekorzystne doświadczenia poczynione w roku 1875, a spowodowane zmową aptekarzy, która zniewoliła wydział do postarania się o koncesję na prowadzenie własnej apteki, wyrazili obawę, czy własny zarząd ten nie okaże się kosztowniejszym, a to dla łatwiejszego eksperymentowania, lekami droższymi, a nadto i z tego powodu, że leki te mało używane sprowadzane być muszą w ilościach większych i ulegają zepsuciu przy niedość szybkiem wypotrzebowaniu.

W sprawozdaniu przygotowanem dla sejmu zajmuje się wydział krajowy tą kwestją, oświadczając, że jak długo szpital lwowski pozostawał w dotychczasowych warunkach, przytoczone powyżej obawy mogły mieć pewne uzasadnienie i zniewalały istotnie wydział krajowy do przestrzegania pewnej rezerwy w forsowaniu tej sprawy, którą pragnął jeszcze ściślej przestudjować. Wobec zbliżającej się jednak chwili otwarcia klinik dla fakultetu lekarskiego, która stosownie do umowy zawartej z administracją państwa z początkiem roku 1897 nastąpić musi, nie mniej ciągłego zwiększania się liczby chorych która później jeszcze wyższą się okaże, sprawa objęcia apteki szpitala we własny zarząd stała się nieodzowną. Za zwiększeniem bowiem liczby chorych, szczególnie klinicznych, pójdzie też konieczność częstszego zapisywania leków droższych i nie objętych farmakopeą, których zakupowanie w sposób dotychczasowy byłoby o wiele kosztowniejszem.

Za objęciem apteki szpitala we własny zarząd przemawiają też — zdaniem wydziału krajowego — wyniki osiągnięte w szpitalu św. Łazarza w Krakowie, gdzie apteka prowadzona jest we własnym zarządzie, a chociaż obecnie ordynacja w szpitalu lwowskim jest również dość oszczędną, nabrał wydział krajowy przekonania, że apteka własna szczególnie po otwarciu klinik okaże się ze wszech miar korzystną dla funduszu krajowego.

Apteka ma być z dniem 1. stycznia 1896 objętą w własny zarząd kraju.

Biorąc za podstawę etat osób i płac personalu apteki przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie, wstawił wydział krajowy w preliminarz budżetu krajowego na rok 1896 na płacę aptekarza 1.000 zł., na płacę prowizora 732 zł., na urządzenie apteki (jednorazowo) 1.500 zł., na utrzymanie apteki, tj. dla dwóch sióstr 584 zł., na laborantów 500 zł., razem 4.316 zł.

Natomiast z powodu objęcia apteki we własny zarząd, wstawiono na zakupno lekarstw tylko kwotę 4.000 zł., tj. mniej o 4 500 zł., jak w r. 1895.

Aptekarz będzie stałym urzędnikiem krajowym z płacą 800 zł., dodatkiem na mieszkanie 200 zł. i prawem do 3 pięcioleci po 100 zł. Prowizor pobierać ma wynagrodzenie po 2 zł. dziennie

Ze Wschodu.

(*Stanowisko Rosji wobec kwestji wschodniej. — O Zeilę. — Interpelacja o Stambułowa*).

O stanowisku Rosji wobec przesilenia na Wschodzie pisze *Now. Wremia:* „Rzeczą jest europejskiej dyplomacji, wziąć się teraz na serjo do spełnienia swych pokojowych zadań. Są one niemałe i — powiedzieć można — „obosieczne“. Rząd turecki musi zająć się energicznie przywróceniem spokoju i ładu, a zarazem przekonać Armeńczyków i wogóle żywioły rewolucyjne, iż łudzą się, licząc na poparcie Europy“.

Nowosti tak zapatrują się na sprawę: „Dalszy rozwój wypadków zawisł od roztropności Porty. Wie ona, iż europejskie mocarstwa nie myślą o wojnie z Turcją, a tem mniej o rozbiorze tego państwa, zobowiązaną jest przeto odpowiedzieć na zaufanie zaufaniem i wszystko, co możliwe, uczynić dla polepszenia sytuacji ludów chrześcjańskich. Porta nie powinna zapominać, iż mocarstwa, jakkolwiek nie życzą sobie wojny, mają dość środków pod ręką, by zmusić ją do wypełnienia przyrzeczeń

* * *

Stosunki między Włochami i Anglją ucierpiały dużo skutkiem stanowiska, jakie ostatniemi czasy zajął lord Salisbury wobec kwestji odstąpienia Włochom Zeili nad Morzem Czerwonem. We włoskich bowiem kołach militarnych mniemają, iż Anglja w Zeili jest poplecziczką interesów ras Makonnena, który dzięki temu może połączyć się z Menelikiem i wspólnie z nim zaatakować Baratierego.

Wedle korespondenta *Timesa* krzewi się coraz silniej we Włoszech mniemanie, iż ugoda angielsko-włoska była ciężkim błędem. Sytuacja między obiema mocarstwami tak się zaostrzyła, że *Standard* ujrzał się zmuszony wystąpić z artykułem oficjalnym, mającym widocznie na celu uspokojenie Włoch. Pismo to konstatuje, iż Anglja nie z życzliwością wprawdzie, lecz bez zawiści spogląda na postępy Włoch w Afryce. Dalej czytamy zaprzeczenie, jakoby Anglja *via* Zeila zaopatrywała Szoańczyków w broń i amunicję, czynią to bowiem Austrjacy. Z drugiej strony autor korespondencji nie zaprzecza, iż jest obowiązkiem Anglji utrzymać się w Zeili, bezsprzecznie bowiem leży w jej interesie mieć w ręku punkt w tyle posiadłości Menelika. Artykuł kończy się uwagą, iż nadmierne rozprzestrzenienie władzy włoskiej w Afryce nie byłoby dla Anglji sympatycznem.

* * *

Swoboda sofijska podaje tekst interpelacji do ministra prezydenta, przedłożonej w sobranju dnia 2/14 bm. przez p. Tabakowa, a odnoszącej się do sprawy zamordowania Stambułowa. Oto, jak ona opiewa:

I. Dnia 3. lipca br. około godziny $7\frac{1}{2}$ wieczorem padł w mieście Sofji jako ofiara kilku morderców minister-prezydent Stefan Stambułow, poprzednik dr. Stoiłowa. Wobec wysokiego stanowiska, jakie zajmował Stefan Stambułow przez długie lata w naszem państwie, społeczeństwie i we wszystkich sprawach narodowych, dalej wobec niezwykłych stosunków, w jakich morderstwo zostało spełnionem, zbrodnia ta ma szczególnie doniosłe znaczenie i każdego żywo obchodzi. Gdy cała sprawa po dziśdzień dla nas, obywateli bułgarskich, osłonięta jest mgłą tajemnicy, ośmielam się zapytać p. ministra-prezydenta, jako kierownika ministerjum sprawiedliwości, żali sprawcy haniebnej zbrodni popełnionej na Stefanie Stambułowie, jakoteż szczegóły tej zbrodni zostały wykryte i czy całą sprawę przekazano sądowi? Jeśli zaś to się nie stało, zapytuję, jakie są przyczyny i przeszkody, które powstrzymują władzę śledczą od szybszej i skuteczniejszej akcji?

II. Jest rzeczą stwierdzoną, że sędzia śledczy przy sądzie powiatowym w Sofji, Chr. Konomow przekonany licznemi zeznaniami, że inspektor żandarmerji Morfow i komisarz policji Jurukow są współwinnymi morderstwa dokonanego na osobie St. Stambułowa, wydał rozkaz, by ich dostawiono jako współoskarzonych. Ale minister prezydent Stoiłow jako kierownik ministerstwa sprawiedliwości, oparł się kategorycznie dopuszczeniu obydwóch przed sąd, aczkolwiek nawet nie widział aktów śledztwa. Przeciwnie, zarządził p. minister prezydent, iżby sprawę przekazano kilku sędziom śledczym, ostatecznie zaś sędzia śledczy Konomow został przeniesiony.

Upraszam ministra prezydenta, by odpowiedział, czy rząd ma w tem interes, by udział policji w tym okropnym czynie ukryć i aby ostatecznie mniemano, iż rząd sam uczestniczył w nieszczęsnym zamachu?

Krajowa torfiarnia w Dublanach.

III. Może natomiast istnieć różnica, co do kontowania, mianowicie rozdziału wydatków eksploatacyjnych i inwestycyjnych, względnie obliczenia kosztu wyrobu 1 ct. mtr. Może być zatem, że np. kwotę 808 zł. zaliczy kto na eksploatację, moją płacę za cały rok także na eksploatację itd. — w takim razie wzrośnie oczywiście znacznie koszt wyrobu 1 ct. metr.

Ale obliczenie takie nie jest racjonalne, boć przecie np. ustawienia lokomobili z mięszarką na pomoście, który kosztował 200 zł., a który należy do inwentarza, niepodobna zaliczyć na eksploatację, tylko na inwestycję. Suma 808 zł. dotyczy właśnie takich wydatków.

Eksploatacji podjąłem się z zamiarem wprowadzenia własnego systemu maszynowego. Ponieważ odrazu wszystkiego zmienić nie można, sądziłem zatem, że wprowadziwszy częściowe ulepszenie, uzyskam tym sposobem ufność, że i to, co wprowadzić zamierzam, okaże się dobre i praktyczne.

Właśnie niedawno powróciłem z podróży w północnych i południowych Niemczech, zwiedziwszy torfowiska i fabryki maszyn torfowych. I tam jest ta sama dążność do zastąpienia pracy ręcznej maszynową — ale postęp w tym kierunku jest bardzo nieznaczny — a moje projektowane urządzenie o wiele lepsze.

Nie ma się czemu dziwić, że w Niemczech nie mają lepszych sposobów eksploatacji, bowiem do tego potrzeba inwencji. Nie każdemu jest to dane — z tem trzeba się już urodzić.

Jeżeli przytaczam, że moje urządzenie jest lepsze, to nie dla tego, aby się chwalić, albowiem na odwrót należałoby szydzić z człowieka ułomnego, ponieważ się urodził np. kulawym. Jak w pierwszym wypadku chwalenie się, tak w drugim wyszydzanie byłoby nierozumnem.

Wspominam jednak o swem urządzeniu z tego powodu, że przyszły rozwój torfiarni w Dublanach zależy li tylko od zastąpienia możliwego pracy ręcznej maszynową. Aby dać przykład, jak się to cyfrowo przedstawia, przytoczę, że projektowałem na następną kampanję pewne ulepszenie, które będzie kosztowało 2.000 zł., a zastąpi ono pracę 9 robotników. Amortyzacja, 5% kapitalizacja i naprawy tego urządzenia wyniosą 4 zł. dziennie na 100-dniową kampanję. Dziewięciu robotników po 1 zł. 20 ct. (w akordzie) kosztuje 10 zł 80 ct. — odciągnąwszy więc poprzednią kwotę, wyniesie czysty zysk 680 zł. na kampanję. Podobnie ma się rzecz z zastosowanymi tego roku rozjazdami i z całem, kompletnem a projektowanem urządzeniem.

Zachodzi pytanie: czy się to uda? Na to można odpowiedzieć jedynie: próbujmy. Prawda, że próby wymagają nakładu, ale też są one obecnie zupełnie innego rodzaju, bowiem wprowadza się rzeczy nowe, nieznane nawet za granicą, gdy tymczasem dotąd przewałkowywano dawny sposób, niekorzystny dla eksploatacji na większą skalę. Zresztą u nas wydaje się na podobne cele kwoty istotnie mikroskopijne w porównaniu z za granicą. Tak n. p. w Niemczech próba suszenia torfu za pomocą ogrzewania kosztowała pół miljona marek. Torfiarnia w Dublanach od roku 1882 nie kosztowała do dziś ani dziesiątej części tej sumy.

Rozwój krajowej torfiarni zależny jest także od budowy kolei lokalnej ze Lwowa do Dublan, wówczas bowiem spadnie transport z 20 na 5 centów za 100 kilogr. torfu. Ponieważ rząd udzielił już koncesji na budowę kolei wąskotorowej ze Lwowa do Kamionki Strumiłowej, więc wniosłem w swoim czasie przedstawienie do wydziału krajowego względem budowy kolei normalno-torowej przynajmniej do Dublan, ewentualnie względem częściowej zmiany trasy tak, aby można uzyskać łatwe połączenie z torfowiskiem.

Bez kolei bowiem znaczne transporty byłyby wprost niemożebne.

W przedłożeniu swem wymieniłem kilka punktów, przemawiających za budową kolei normalno-torowej.

Nie mogąc szczegółowo rozpisywać się o podobnych sprawach, poprzestaję na podaniu powyższych danych; może one przyczynią się również do wyświetlenia kwestji eksploatacji torfowisk.

Stanisław Dzbański,
inżynier-kierownik kraj. torfiarni.

Z prowincji.

Jarosław 16. grudnia. (*Szkolnictwo ludowe. — „Gwiazda“ jarosławska. — Tow. „Szkoły ludowej“*). Ruch u nas i zmiany dość częste, i — chwała Bogu! — na lepsze. Rada miejska zawotowała przed kilku dniami potrzebę utworzenia dwóch nowych szkół ludowych: jednej męskiej, a jednej żeńskiej. Najwyższy to już czas, postawić szkoły nasze na tym stopniu rozwoju, na którym stać powinny, dotychczas bowiem sprawa ta niemal po macoszemu traktowaną była. Szczęściem, sprawa oświaty ludu nie ma tu nieprzyjaciół, ani niechętnych — potrzeba było tylko inicjatywy. A bardzo nam tego potrzeba, aby wszystkiemi siłami dźwigano oświatę i poziom inteligencji podnoszono; okazuje się zaś ta potrzeba szczególniej w stosunkach towarzyskich i społecznych tutejszego mieszczaństwa. Dość podać fakt następujący: Istnieje tu od lat już około dziesięciu stowarzyszenie „Gwiazda“, a istnieje ono ku rozrywce i nauce, a pożytkowi tutejszego, bardzo licznego mieszczaństwa i klasy rzemieślniczej. Towarzystwo to jednak, które powinno skupiać wszystkich mieszczan, majstrów i młodzież rzemieślniczą, bardzo słabo się rozwija i ledwo że egzystuje. Obecny prezes ustępuje, bo widzi, że towarzystwa nie już podnieść, ale i utrzymać nie potrafi; jako jego następców wymieniają profesora gimnazjalnego Rychlika, lub inspektora szkół Nowakowskiego; lecz — o ile wiemy — i jeden i drugi wahają się przyjąć wybór, bo zapewnienie rozwoju towarzystwu nie jest w obecnych warunkach rzeczą łatwą

Natomiast wśród inteligencji tutejszej życie towarzyskie rozwija się korzystnie i zaznacza się zwrotem ku lepszemu.

Z towarzystwa „Sokół“ wydzieliło się osobne towarzystwo cyklistów i jedno towarzystwo odbiera członków drugiemu, szkodząc sobie nawzajem. Było to błędem, że osobiste ambicyjki wzięły górę nad potrzebą wspólną.

Dnia 15. bm. zebrało się za inicjatywą p. Niwińskiej, w sali ratuszowej, około 30 pań tutejszych i zawiązało się „Koło Towarzystwa Szkoły ludowej“. Wybrano też zarząd, w skład którego weszli: pani Adela Grabowska, żona adwokata krajowego, jako przewodnicząca; inspektor Nowakowski, jako zastępca; pani Kasprzycka, żona st. zarządcy poczty, jako skarbniczka; prof. gimn. p. Szydłowski, jako jej zastępca; panna Aurela Starklówna, dyrektorka szkoły, jako sekretarka; prof. gimn. p. Passendorfer, jako jej zastępca.

Szczęść Boże nowemu Kołu tyle pożytecznego towarzystwa!

Także i towarzystwo amatorskie pod obecną dyrekcją p. E. Gantera bardzo korzystnie się rozwija, a nowa ta dyrekcja zainaugurowała swą działalność świetnie przedstawieniem, danem dnia 14. bm. Grano „Mężowie z albumu“, „Reprezentant domu Müller i sp.“ i „Łobzowianie“. W ogólności wszyscy amatorowie wywiązali się ze swego zadania bardzo dobrze, widać było staranną reżyserję, a szczególniej panie G. i C., tudzież panowie G. i M. odegrali role swe z prawdziwym talentem i zrozumieniem.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Poniedziałek 23. grudnia

Żałobne nabożeństwo za spokój dusz ks. Leona i Jadwigi Sapiehów w kościele św. Mikołaja o godz. 8. rano.

Wspólny opłatek w Czytelni katolickiej o godz. $7\frac{1}{2}$ wieczorem.

Teatr hr. Skarbka: ostatnie przedstawienie ruskiego narodowego teatru: „Zaporożec za Dunajem“ i „Wieczornice.“ Początek o godz. 7. wieczorem.

Kalendarz. Poniedziałek (23): Wiktorji p. — Wschód słońca o godzinie 7. minut 57, zachód o godzinie 7. minut 3.

Armja austro-węgierska składa się z 477 bataljonów, z których jest 139 niemieckich, 84 węgierskich, 24 rumuńskich, 4 włoskich i 226 słowiańskich. Z tych ostatnich jest 67 czeskich, 46 serbsko-chorwackich, 41 polskich, 38 ruskich, 21 słoweńskich i 13 słowiańskich. Tym sposobem, nie licząc Węgrów, Słowianie posiadają w armji austrjackiej olbrzymią większość.

Czwarty międzynarodowy zjazd w sprawie technicznego i handlowego wykształcenia odbędzie się w roku przyszłym w Madrycie.

Czarne księgi. Po wielu miastach niemieckich gospodarze domów posiadają czarne księgi, w które zapisują się nazwiska tych lokatorów, którzy albo nie płacą komornego, albo wyprawiają hałasy, albo uszkadzają lokal i t. d. Zapisani w takich księgach zazwyczaj nie mogą dostać mieszkania. Obecnie w Berlinie lokatorowie zdobyli się na czarną księgę, obejmującą nazwiska tych gospodarzy domu, którzy biorą drogo za mieszkanie, oddają lokale pełne robactwa, nie chcą dokonywać reparacji i t. d. Tym sposobem w drażliwych tych stosunkach powstały dwa wrogie sobie kartele.

Urząd pocztowy i zęby. Z przyczyn nie wyjaśnionych i nie znajdujących zapewne uprzedniego usprawiedliwienia, regulamin poczt angielskich przepisuje, aby osoby wchodzące w skład „General Post. Office“ miały zęby zdrowe. Niedawno, pomimo złożonego przez nią egzaminu wstępnego, odmówiono miejsca pewnej młodej osobie, dla tego tylko, iż dentysta stwierdził, że ma dwa zęby spróchniałe, a dwanaście przednich nadpsutych. Kandydatka bez wahania kazała sobie wyrwać na jednem posiedzeniu wszystkie czternaście zębów i w ten sposób zdobyła posadę. Po takie bohaterstwo należy chyba sięgać do czasów starożytnej Romy lub Sparty.

Zaproszenie na koronację cara. Minister spraw wewnętrznych Goremykin zawiadomił gubernatorów, że car będzie się koronował w maju rp. i że d. 1. (13) stycznia 1896 wydanym będzie manifest. Jak to miało miejsce przy poprzednich koronacjach, powołani będą do Moskwy przedstawiciele stanów, miast i ziemstw. Ministerstwa spraw wewnętrznych i dworu zajęły się już przygotowaniem list delegatów, na zasadzie których do Moskwy powołani będą przedstawiciele: szlachty, ziemstw, ludności miejskiej i włościańskiej. Mają oni brać udział w uroczystym wjeździe do Moskwy, w uroczystości koronacji i w przyjęciu u cara, podczas którego składane będą życzenia. Jednocześnie postanowił car, aby wszystkie prośby miast, wsi, towarzystw, instytucyj i osób o pozwolenie składania życzeń w Petersburgu, były wnoszone dopiero po uroczystościach koronacyjnych w Moskwie.

Polki w Genewie. Z Genewy piszą do *Kurjera Warszawskiego*: Wstąpiliśmy już na dobre w sezon zimowy, z teatrem, koncertami i odczytami, jako podstawą rozrywek. Wszędzie też ludno. Na tak zwanych tu koncertach abonamentowych, dawanych perjodycznie w teatrze, wystąpiła temi dniami z koncertem *ut minor* Beethovena, od roku nauczycielka przy tutejszem konserwatorjum, panna Klara Janiszewska, której krytyka miejscowa wielkie oddaje pochwały. Panna Janiszewska umiała sobie zyskać dużą, jako nauczycielka, klijentelę, tak, jak zyskała ją już dawniej w innym zgoła kierunku panna Lipnowska, Radomianka, dr. medycyny, pełniąca obowiązki stałego ordynatora *(interne)* i prawej ręki dyrektora zakładu w tutejszej klinice położniczej (*Maternité*). Zdolność i pracowitość panny Lipnowskiej sprawiły, że wbrew regulaminowi, rok jeden tylko jednej i tej samej osobie dozwalającemu zajmować jej stanowisko, obecnie na rok drugi zatrzymano ją w klinice. Panna Lipnowska, rzec można, już nie klijentelę, ale popularność umiała zyskać w mieście.

Statystyka kryminalna Niemiec. Liczba osób, skazanych w Niemczech za przestępstwa i zbrodnie, wzrosła w ostatnim roku znowu bardzo znacznie, bo z 430 000 na 446.000, a więc o 16.000. — Najbardziej pomnożyły się zbrodnie przeciwko osobie, tj. pobicia, pokaleczenia, gwałty, zabójstwa, bo z 172.000 na 181.000, zbrodnie przeciwko własności o 2 500, liczba zaś przestępców młodocianych wzrosła o blisko 2.000. Najlepszy to dowód że moralność w Niemczech bardzo upada!

„O sztuce aktorskiej“. Na ten temat wypowiedział p. Józef Kotarbiński odczyt, którego zakończenie brzmiało jak następuje:

„... Pod względem ekonomicznym trudy aktora, zwłaszcza mającego powodzenie, opłacają się w normalnych warunkach czasem lepiej, aniżeli głęboka praca naukowa lub literacka. Żżymają się za to na wykonawców kompozytorowie, dramaturgowie i literaci, ale takie to już prawo, że produkcja duchowa nie opłaca się w handlu względnie do wartości intelektualnej lub estetycznej. O każdej cenie stanowi według słusznej teorji G. Tarde'a wiara w pewną sumę spodziewanych korzyści lub przyjemności. Czasem lepiej od aktorów zarabiają — cyrkowi atleci, nie mówiąc o spekulantach, geszefciarzach najlichszego gatunku.

Uznanie i sława za życia są bez wątpienia korzyścią zawodu scenicznego. Podług mnie, marną jest w ogóle sława, uważana jako pokarm dla próżności ludzkiej. Śmieszną była ambicja Coquelin'a, który wszczynał przed paru laty spory o wstążeczkę legji. Sława zaś pośmiertna wielkich mężów, jenjuszów, uczonych i poetów im samym nie przynosi korzyści, jest tylko formą, w której ludzkość czci zdobycze własnej cywilizacji. Ale po każdym pracowniku poezji i sztuki zostaje, jak powiada Słowacki, siła fatalna, która „zjadaczów chleba w aniołów“ przerabia, to jest: wpływa na większy stopień uduchowienia człowieka. Aktor artysta wytwarza taką siłę, zostawia ją w formie czynnej, choć nie utrwala jej w śladach widomych. Należy więc do pracowników cywilizacji i ma swoje miejsce na jej tryumfalnym wozie, kroczącym nie bez trudu po gościńcu dziejów. Nie jest on jednym z woźniców tego rydwanu, — przed nim stoją mężowie czynu, wiedzy, wielcy twórcy i poeci samodzielni, pracownicy idei, działacze wpływowi na szerokiej arenie życia, — ale i on pełni szlachetne swe posłannictwo, ma prawo z podniesionem czołem stać w tej gromadzie, bo należy do tych, co tworzą lepszość doli człowieczej. Śmieszne są apoteozy, śmieszne frazesy o kapłaństwie, męczeństwie i cierpieniach dla sztuki. Zawód sceniczny, traktowany z pewnem powodzeniem, jest wdzięczny, chociaż ma swoje strony bardzo niemiłe.

Ale nie mają racji bytu opinje lekceważące i pogardliwe, które płyną z nieznajomości przedmiotu lub marnych uprzedzeń kastowych. Może zbyt przeidealizował powołanie aktorskie Asnyk w wierszu dla Modrzejewskiej, ale miał rację, mówiąc przy końcu:

A jednak, mimo, że ten bój i praca,
W której się własną istotę zatraca,
Zdaje się niknąć atom po atomie
W większej piękności blasków i ogromie,
Jak rosa w słońcu... jednak przecież warto
Chociaż na chwilę dać swą pierś rozdartą
Tym, którzy łakną i tęsknią za niebem —
I głodnych karmić ideału chlebem.
Warto, chociażby raz na chwilę jedną,
Położyć palce na dusz ludzkich ranie —
I w lepsze światy zawieść rzeszę biedną,
Prawdy i piękna dać jej pożądanie. —

Ciągnienie 7. stycznia 1896. Główna wygrana 50.000 zł. PROMESY na 3% losy austr. Zakł. kred. ziemsk. z r. 1889 sprzedają po 75 ct. i stempel 50 ct. razem za 1 złr. 25 ct. SOKAL I LILIEN dom bankowy i kantor wymiany. Zlecenia z prowincji uskuteczniają odwrotną pocztą bez doliczenia prowizji.

Cenniki gratis i franco.
TEPPICHHAUS METROPOLE z Wiednia
Lwów, ul. Szajnochy l. 8.
Portiery i Dywany „El Oceanski"

„Bo chociaż dzieło i twórca przeminie,
Rzucone ziarno zejdzie kiedyś w czynie —
I w przyszłych czynów rycerskiej postaci
Zapomnianemu sprawcy się wypłaci."

W sprawie Morskiego Oka wysłaną zostanie z naszego kraju ponowna petycja do Koła polskiego. Petycja ta zaopatrzona zostanie niewątpliwie setkami tysięcy podpisów obywateli grodu stołecznego i całej prowincji. Inicjatywa wyszła od komitetu obywatelskiego.

Koło literacko-artystyczne urządza dla swych członków we wtorek 24. b. m. o godz. 12. w południe wspólny opłatek.

Weksel na 240 zł., znaleziony wczoraj koło Banku hipotecznego, zdeponowano w policji.

Przejechanie. Stacja ratunkowa zaopatrzyła wczoraj włościanina Józefa Pańka, któremu przez prawą nogę przejechała jakaś fura.

Podziękowanie. Komitet, urządzający tombolę na dochód centowej herbaciarni dla ubogich przy ulicy Gródeckiej l. 23. składa serdeczne „Bóg zapłać" całemu gronu zacnych ofiarodawców, a mianowicie: Ks. arcybiskupowi Isakowiczowi, p. namiestnikowej Ks. Sanguszkowej, p. marszałkowej hr. St. Badeniowej, pannie Pająkównie, za tak chętne ofiarowanie cennego dzieła pędzla na pierwszą tombolę, p. Strzyżowskiemu za zasilenie bufetu piwem, pp. kupcom miasta Lwowa za śliczne dary na fanty, p. kapelmistrzowi Rollowi za udzielenie z wszelką gotowością muzyki i panu Bujnowskiemu, za trud poniesiony przy urządzaniu tomboli.

Prócz tego składa komitet serdeczne podziękowanie p. budowniczemu Krachowi za postawienie kuchni w lokalu herbaciarni, a p. Czyżekowi za szczodry dar 100 bułek tygodniowo przez czas trwania herbaciarni.

Tombola wraz ze składkami przysłanemi, przyniosła komitetowi herbaciarni ogółem 338 zł.

Na rzecz „Szkoły ludowej" złożył komitet 7 zł. z dobrowolnego podatku od kartek tombolowych.

Zmarli. Witold Rybkowski, 4-letni synek znanego artysty-malarza, profesora państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie. — W Krakowie, Aniela Nartowska, córka Leokadji i ś. p. Józefa Nartowskiego, sekretarza skarbu i właściciela dóbr w Jaśle, przeżywszy lat 25.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W Teatrze hr. Skarbka: Dziś w poniedziałek zostanie przedstawione ruskiego narodowego teatru: „Zaporożec za Dunajem", komiczna operetka Artymowskiego i „Wieczornice", dzieło muzyczne Niszczyńskiego.

Z teatru. Repertoar teatralny wzbogacony został poważnym nabytkiem. Wczorajsze przedstawienie „Don Carlosa" wprowadziło nas znowu w światy klasycznej poezji, iskrzące się od blasku szczytnych ideałów. Muza Szylera nie przestanie wzniosłością swą i czarem budzić szlachetnych uczuć nawet w sercach dzisiejszej generacji, którą chłodem swym zmroził materjalizm i która pod brzemieniem pozytywnych wysiłków niewiele zdaje się stronić od szlachetnych wzruszeń.

Gorące przyjęcie, jakiego doznał „Don Carlos", świadczy, iż publiczność nasza nie zupełnie zobojętniała dla uroków, rozsiewanych szczodrą ręką poezji. Co do przedstawienia, to powiodło się ono wcale dobrze; w pierwszym tylko akcie ensemble nie składał się dość ściśle w jednolitą całość z winy na trzecim planie stojących uczestników.

Pełen surowej powagi Filip II. (pan Hierowski), szlachetny markiz Posa (p. Żelazowski) i ścigany fatalnością bohater dramatu, Don Carlos (p. Woleński) hucznie zbierali oklaski. P. Stachowiczowa trafnie wycieniowała walkę, toczącą się pomiędzy uczuciami kobiety, a majestatem królowej.

Z szczególnem zajęciem śledziła publiczność grę pani Żelazowskiej, która po dłuższej przerwie wystąpiła wczoraj w roli księżniczki Eboli. Tę mistrzowsko przez poetę zarysowaną postać arcy-kobiety, idącej ślepo za głosem serca, oddała artystka ze szczerem przejęciem się i z zapałem, godnym istotnie uznania, jakiego publiczność jej nie szczędziła.

Ostatnie wiadomości.

Minister sprawiedliwości hr. Gleispach przedłożył izbie posłów projekt ustawy, zawierający przepisy co do obsadzania posad sądowych, wewnętrznego urządzenia i regulaminu sądowego. Zważając na uwagę ten ustęp projektu, według którego przy senatach trybunałów sądowych prawo głosu przysługiwać ma w przyszłości tylko radcom sądowym; prezydenci senatów przy trybunałach sądowych mają być mianowani przez prezydenta trybunału w porozumieniu z prezydentem wyższego sądu krajowego; praktyka sądowa, przed dopuszczeniem do egzaminu sędziowskiego, ma trwać trzy lata.

W swoim czasie donieśliśmy pierwsi o podróży deputacji niemieckiego pułku piechoty imienia cara Aleksandra do Petersburga. Przybyła ona nad Newę przed dniem 8. b. m., aby móc uczestniczyć w święcie orderu św. Jerzego. Wszelakoż na wyraźne życzenie cara pozostali deputaci aż do imienin carskich i dopiero w dniu 19. b. m. opuścili Petersburg, fetowani przez cały czas do upadłego, a w końcu hojnie obdarowani — jak donoszą stamtąd. *Russkij Inwalid* długiemi szpaltami opisuje wszystkie epizody przyjęcia deputacji w ciągu tego czasu, jak to car raczył po przyjacielsku z jej członkami rozmawiać, jak szczegółowo oglądał ich rynsztunek, jak następnie podejmowano gości śniadaniami, obiadami i t. d., i t. d., wśród których naturalnie toastowano na zabój w cześć cara i cesarza niemieckiego, obu armij i t. d. Słowem, zdawałoby się z tych opisów, że armja rosyjska i niemiecka zbratały się w tych oczywistościach na sojusz wieczysty. A co Francuzi powiedzą w takim razie na takie dubeltowe braterzowanie się „przyjaciół" z nad Newy? W powrocie z Petersburga, miała deputacja zatrzymać się w Warszawie i przedstawić się hrabiemu Szuwałowowi.

W tym miesiącu odbędą się we Lwowie dwa zjazdy ruskie. Na 26 b. m. zwołał pan Romańczuk zgromadzenie polityczne stowarzyszenia „Narodna Rada", na którem ma być wygłoszona rzecz o teraźniejszem położeniu Rusinów i o dalszej działalności „Narodnej Rady", a na 29 b. m. wyznaczono zjazd partji radykalnej. Partja ta, posiada już własny „hymn", zatytułowany „Pieśń rusińskich chłopów radykałów". Najcharakterystyczniejsze ustępy tego hymnu, którego autorem jest dr. Iwan Frnko, brzmią w ten sposób:

„My jesteśmy tymi, którzy was wszystkich karmimy, za wszystkich cierpimy, my jesteśmy ruscy chłopi radykali, którzy zrzucili jarzmo ciemnoty. My jesteśmy tymi, którzy gięli się jak łozy i byli pokorni jak owce, których niewola, krew i łzy nie potrafiły zniszczyć. My jesteśmy rekrutami i armatniem mięsem na wojnę (*Kanonenfutter*) tymi, których krzywda i srogi głód pędzi za morze. My jesteśmy tymi, którym zamknięto drogę do swobody, tymi, którzy prawa posiadają na papierze, a obowiązki na plecach". Po tych zwrotkach następuje kilka, wypowiadających horoskop szczęśliwej przyszłości. Kończy się ta pieśń słowami: „A wszystkich, którzy jawnie lub potajemnie przygotowują nam pęta i jarzmo, wszystkich darmozjadów radykalnie wypędzimy z naszego kraju".

Zatarg anglo-amerykański.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Nowy Jork 22 grudnia. Opinja publiczna zaczyna się zwracać przeciw Clevelandowi, któremu zarzuca bezpotrzebne podburzanie do wojny.

Rada państwa

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 22. grudnia. (*Z izby posłów*). Pod koniec wczorajszego posiedzenia było zaledwie czterdziestu posłów w izbie obecnych. Już od dwunastej w południe począwszy t. j. od chwili odejścia południowych pociągów, izba poczęła się opróżniać; posłowie uciekali jeden po drugim, jakby żacy ze szkoły.

Gdyby opozycja była wniosła najszaleńszy wniosek nagły, byłaby mogła uzyskać większość.

Wiedeń 22. grudnia. (*Z izby panów*). Hrabia Belcredi złożył swój mandat jako członek komisji prawniczej i budżetowej, a p. Czaykowski, mandat członka nieustającej komisji dla obrad nad reformą procedury cywilnej.

Według pisemnego zawiadomienia prezydenta trybunału państwa, złożył Stanisław hr. Badeni swój urząd jako członek tegoż trybunału.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 22. grudnia. Z kompetentnego źródła mogę zapewnić, że sprawa uregulowania płac urzędników państwowych znajduje się na jak najlepszej drodze. Obfity materjał statystyczny uzupełniono memorjałami, które wyszły wprost ze sfer urzędniczych. Zarówno hr. Kazimierz Badeni, jak i minister skarbu, uważają tę sprawę jako naglącą i życzą sobie, ażeby jak najszybciej mogła być załatwioną. Odpowiednie fundusze zostały już zapewnione.

Równocześnie z tą sprawą wniesie rząd przedłożenie, dotyczące pensji wdów i sierót po urzędnikach państwowych. Pensje mają być podwyższone o 20—25% dotychczasowych poborów.

Wiedeń 22. grudnia. Szkoła kadetów w Pradze ma być podzielona na dwie szkoły, a mianowicie jedna pozostanie w Pradze, druga przeniesioną zostanie do Budziejowic. (Życzyćby sobie należało, ażeby posłowie polscy zajęli się sprawą szkoły kadetów we Lwowie. P. *R.*).

Praga 22. grudnia. Ciągnienie losów czeskiej wystawy etnograficznej odbędzie się dnia 30. b. m.

Sofja 22. grudnia. Ruch macedoński poczyna znów czem raz silniej się objawiać. Predydentem komitetu agitacyjnego wybrany zosta Lutkanow, zięć i prawa ręka Cankowa.

Petersburg 22. grudnia. *Pieterb. Wiedom.* zaznaczywszy jako fakt niewątpliwy, że hr. Kazimierz Badeni pragnie pojednać się z Młodoczechami, tak doradza tym ostatnim: „Czy zwycięzcy Młodoczesi powinni przyjąć ten układ? Mniemamy, że odpowiedź może być tylko twierdzącą, pod warunkiem, by Młodoczesi przyjęli za dewizę rozsądny i umiarkowany oportunizm."

Petersburg 22. grudnia. Zarządzający ministerstwem spraw wewnętrznych Goremykin został mianowany definitywnym ministrem spraw wewnętrznych.

Petersburg 22. grudnia. W ministerstwie spraw zewnętrznych żywo rozpatrywaną jest kwestja decentralizacji władzy. Chodzi mianowicie o to, aby wszystkie sprawy lokalne mogły być załatwione na miejscu w urzędzie gubernjalnym i nie przechodziły przez poszczególne departamenty ministerstw w Petersburgu. W obronie tegoprojek tu występuje nawet *Grażdanin*

Petersburg 22. grudnia. Rosyjski konsul jeneralny w Wiedniu radca stanu Gubastow opuszcza swoje stanowisko po Nowym Roku według starego stylu. Ogólnie przypuszczają, iż ma on zająć stanowisko drugiego dyrektora departamentu dla spraw azjatyckich w Petersburgu.

Petersburg 21. grudnia. W związku z odwołaniem jeneralnego konsula rosyjskiego we Wiedniu, p. Gubastowa, pozostawać ma kolportowana tutaj wiadomość, iż konsul handlowy rosyjski we Lwowie, p. Pustoszkin, powołany będzie w najbliższej przyszłości na naczelnika jednego z departamentów, tworzonych właśnie przy rosyjskiem ministerstwie spraw wewnętrznych.

Wiedeń 21. grudnia. Rzeczoznawcy uznają fałszywe dziesięciogulden ówki Kranthaufa za bardzo udatne, a zarazem oświadczają, iż znalezionemi u niego w mieszkaniu narzędziami nie można było wyrabiać podobnie dobrze podrobionych papierów. Ogólnie też sądzą, że Krauthauf był tylko członkiem doskonale zorganizowanej bandy fałszerzy.

Budapeszt 21. grudnia. Przy niesłychanej podaży i braku wszelkiej ochoty do kupna przedstawiała wczoraj tutejsza giełda obraz zupełnej deruty.

Wiedeń 21. grudnia. Na giełdzie zapanowała wczoraj znowu olbrzymia panika, z powodu deruty na giełdach amerykańskich.

Dopiero pod wieczór nastąpiło pewne polepszenie. Kredyty, które już były spadły na 338½, podniosły się do 345, pomimo to jednak kursa są prawie tylko nominalne, ponieważ obrót jest bardzo mały.

O godz. 5tej notowano: Kredyty 345.—, węg. kredyty 367.—, unjony 258.—, lenderbanki 218.—, sztacbany 332.50, lombardy 91.50, Rima 214.—, alpiny 67.75, losy tureckie 44.—.

NADESŁANE.

Objąwszy z dniem 1. stycznia 1895 roku we własny zarząd
Hotel Europejski
(we Lwowie — plac Marjacki)
mamy zaszczyt polecić go względom wielce Szanownej P. T. Publiczności zapewniając, że usilnem naszem staraniem będzie wszelkim wymaganiom zadość uczynić.
Z wysokim poważaniem
Albert Szkowron i Spółka
właśc. hotelu Europejskiego.
Pokoje od 80 ct. począwszy.

Perfumy
mydła i wody toaletowe z fabryk angielskich, francuskich i krajowych po cenach przystępnych polecają:
Motylewski i Krzyszkowski
Lwów
plac Marjacki liczba 6 obok hotelu Francuskiego.

Zdumiewające!
Kompletny asortyment do ubrania Bożego drzewka
100 sztuk tylko za dwa zł.!!
Nabyć można w handlach S. W. Niemojowskiego Lwów, Teatralna 3, Jagiellońska 6.
Zlecenia zamiejscowe odwrotnie. Należy się spieszyć z zakupnem bo zapas nie wielki.

M. Jonasz
DOM BANKOWY I KANTOR WYMIANY
we Lwowie, ulica Jagiellońska l. 3,
kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe, losy i monety po najtańszym kursie dziennym
PROMESY
do ciągnienia 2. stycznia 1896 r.
na austr. losy kred. po 5 zł. 50 ct wraz ze stemplem.
Główna wygrana 300.000 koron.
i do ciągnienia 7. stycznia 1896 r.
na 3% losy austr. Zakładu kredytowego ziem. II. emisji. po 1 zł. 75 ct. wraz ze stemplem
Główna wygrana 100.000 koron.
Przy zamówieniach z prowincji uprasza się o dołączenie 20 ct. na portorjum.
Uprasza się o łaskawe wczesne zamówienia, gdyż zlecenia na dwa dni przed ciągnieniem z powodu wyczerpania zapasu nie mogłyby być wykonane.

Do dzisiejszego numeru *Dziennika Polskiego* dołącza się nr. 1. (na okaz) *Wiek Młody*, dwutygodnik ilustrowany dla dzieci i młodzieży.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

Adwokat dr. Frisch w Trembowli poszukuje rutynowanego koncypienta.

Subjekta handlu korzennego poszukuje się na prowincję. Oferty *Kotkowski*, optyk Lwów.

Nauczycielka do przedmiotów szkolnych, francuskich, muzyki, szuka umieszczenia Lwów, Zamarstynowska 22, drzwi 4. Krzyżanowska. 914

Olszewskiego Biuro Gazet — Lwów, ulica Kilińskiego 2 (naprzeciw kawiarni wiedeńskiej) przyjmuje prenumeratę na wszystkie europejskie pisma.

Z powodu wyjazdu jest kilka obrazów w ramach (heliograwury) tanio do sprzedania. Skarbkowska 27, I. piętro między 3—4.

Zupełna wysprzedaż niżej cen fabrycznych płócien, drobiazgów, ceraty, maszyn do szycia i t. d. handlu *Stanisława Buschaka*, plac Halicki l. 2. 825

Premiowane własnych zbiorów wina Hegyalja, Tokajskie I. klasy znane od lat 20, ordynowane przez **najpierwsze powagi lekarskie** wedle świadectw są do nabycia u właścicielki p. Anny Neupauer, ul. Kochanowskiego 6.

Harzeńskie kanarki „Hohl", „Pass", „Klingel", „Roller" z gwizdaniem są jeszcze do sprzedania w **Hotelu Wanda**, ulica Trybunalska l 4. **Sondermann.** 917

Wiedeńskie sita włosienne do fasowania pasztetów po złr. 1.10, 1.40, 1.60 polecają *A. Bratkowski, J. Janowski*, magazyn wyrobów metalowych i główny skład naczyń kuchennych. Lwów, ul. Wałowa l. 1

Noże i widelce stołowe i deserowe i kuchenne. Łyżki z alpaki i chińskiego srebra, tłuczki do orzechów, korkociągi, korki metalowe, poleca *Piotr Chrząstowski*, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry).

Podstawki przed piece bronzowane od 90 ct. do 3 złr. Podstawki przed piece mosiężne od złr. 1.80 do 3.50. Podstawki przed piece niklowane od złr. 3, 8. Przybory do węgli składające się z haczyka łopatki i obcęgi od 80 ct do złr 2. Kubły na węgle od złr. 1.35 do 3. Poleca magazyn wyrobów metalowych *A. Bratkowski, J. Janowski*, Lwów, ul. Wałowa l. 1.

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

Dwa pokoje kawalerskie II. piętro. Grodzickich 2, róg Dominikańskiej i Rynku. 994

Na czas trwania Sejmu poszukuje się 2 elegancko umeblowane pokoje z przedpokojem w pobliżu gmachu sejmowego. Wiadomość w Administracji naszego pisma.

Lokal na szynk w narożnej kamienicy przy ulicy Torosiewicza, Kochanowskiego i Pohulanki zaraz do najęcia. Kamienica ta jest również z wolnej ręki do sprzedania. 906

Na Gwiazdkę!
„Milutny Bławatek"
elegancki kalendarz
dla Pań i Panienek
na rok
1896
nabyć można we wszystkich księgarniach.
Cena 50 ct.
ze złoconymi brzegami 70 ct.
Po przesłaniu przekazem pocztowem **56** ct. lub też **76** ct. wysyła franco.
Drukarnia narodowa W. Manieckiego
Lwów, ulica Kopernika l. 7.

KAKAO-VERO
odtłuszczone i lekko rozpuszczalne
oraz
CZEKOLADY
uznane jako znakomite gatunki.
HARTWIG i VOGEL
w Bodenbach a/E
Do nabycia w wielu cukierniach, handlach delikatesów i droguerjach.

Jeszcze krótki czas
wysprzedaje się różne meble i garnitury, lustra z konsolami o 36% taniej jak wszędzie
A. LUFT
Lwów, ul. Halicka l. 7.

W austro-węgierskiej Monarchji
poszukuje się zdolnych
osób posiadających szerokie związki celem objęcia **małego**, łatwo odchodzącego **zastępstwa.**
Oferty franco pod „Vertretung" do ekspedycji anonsów **H. Schalek**, Wien I.

MAGAZYN
pod firmą KAUCZYŃSKI i OBERSKI
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 7.
poleca wspaniałe dekoracje do ozdobienia
BOŻEGO DRZEWKA.
Ceny nadzwyczaj niskie!
Taniej jak w magazynach wiedeńskich!
Sortymenta złożone z 100 najrozmaitszych błyskotek z aniołkiem, z gwiazdką i t. p. po zł. 2.60, 3.50 do zł 10.
Patentowane lichtarzyki, tuzin po ct. 5, 6, 8 do 25.
Włosy aniołków, koperta po 10 i 12 ct.
Wata na śnieg podwójnie pakowana 10 ct
Ognie do oświetlenia Bożego drzewka po ct. 10, 15 i 30.
Patentowane podstawki do Bożego drzewka po zł. 1.50.

Jeneralne zastępstwo browaru parowego
Jana Götza w Okocimie
i Pierwszego pilzneńskiego browaru akcyjnego
w Pilznie
Ulica Bogusławskiego liczba 13. | **Ozyasz Wixel i Syn** | **Ulica Bogusławskiego liczba 13.**
firma założona w roku 1862

Piwo okocimskie marcowe,
Piwo okocimskie eksportowe,
Piwo okocimskie bok (porter),
z browaru JANA GÖTZA w Okocimie.

Piwo pilzneńskie leżak,
Piwo pilzneńskie eksportowe,
Piwo pilzneńskie bok (jak monachijskie),
z Pilzneńskiego browaru akcyjnego w Pilźnie, marka: E P. A B.

Wszelkie zlecenia wykonujemy najstaranniej w czasie najkrótszym. Na prowincję wysyłamy piwo wprost z naszych piwnic kolejowych (transito) przez co nasi odbiorcy zaoszczędzają 3 zł. 14 ct. na hektolitrze. — Dostawa we Lwowie bezpłatna. 2191 1—4
Dla uniknięcia pomyłek *prosimy zważać na firmę naszą:*
Ozyasz Wixel i Syn,
której składy znajdują się w własnych piwnicach **we Lwowie**
ul. Bogusławskiego l. 13.
Telefon Nr. 6.

Łyżwy
znakomitej sorty pod gwarancją
„Halifax" Nr. 2 dobre para . . . . . zł. 1.25
„Halifax" Nr. 1 stalowe noże para . . zł. 1.8
„Halifax" z szerokiemi nożami para . zł. 3.—
„Halifax" damskie nie niklowane para zł. 1.50
„Halifax" damskie niklowane para . . zł. 3.—
„Halifax" męskie niklowane para . . zł. 3.—
„Halifax" męskie niklowane z szerokiemi nożami i para . . zł. 5.—
„Halifax" syst. „Jackson Haines" stalowe zł. 4.—
„Halifax" niklowane tak zw. „Sport" . . zł. 6.—
„Jackson Heynes" niklowane, para zł. 5.50, 6 i 6.50
„Merkur" „Helvetia" albo „Primus" para . . . . zł. 2.80
1 para rzemyków do łyżew . . . 30 ct.
poleca
PIOTR CHRZĄSTOWSKI
handel żelazny we Lwowie
plac Kapitulny 1 (naprzeciw Katedry).

BOLE ŻOŁĄDKA
Trudne trawienie, kwasy, utrata apetytu, bladaczka, wyczerpanie sił, *leczą się przez użycie*
ELIXIRU GREZ'A
zawierającego w sobie niezbędne do trawienia elementa:
CHINĘ, KOKĘ, PEPSINĘ, i. t. p.
Elixir ten przepisywany powszechnie przez najznakomitsze powagi medyczne, jest także używany we wszystkich paryzkich szpitalach.
Na wystawach otrzymał Medale złote i Dyplomy honorowe.
Collin, Aptekarz, i K. 49, rue Maubeuge, Paris
We **Lwowie**, w aptekach: pp. K. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera, Elsbara i Sklepińskiego.
W Krakowie, w aptekach: ...

STOSOWNE PODARKI „NA GWIAZDKĘ"
poleca
Magazyn jubilerski Karola Völkera i syna
Lwów, plac Marjacki liczba 5. (Hotel francuski). 2162 1—2

Dom bankowy i kantor wymiany pod firmą:
August Schellenberg i Syn
Lwów, ulica Karola Ludwika liczba 1,
w gmachu dyrekcji galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego
poleca
PROMESY
do ciągnienia dnia 2. stycznia 1896 r. na losy kredytowe
po złr. 5.50 wraz ze stemplem.
Główna wygrana zł. 150.000 w. a.
oraz
Losy na spłaty miesięczne
pod jak najkorzystniejszymi warunkami.
Wydawnictwo gazety losowań „Nadzieja"; prenumerata roczna 1.70, na prowincji 1.80. 1021 1—?

Celem położenia tamy nadużyciom niektórych restauratorów, mam zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że

PIWO OKOCIMSKIE
sprzedają na szklanki tylko następujące firmy:

Naftula Toepfer, ul. Trybunalska 12.
J. Apisdorf, ul. Sobieskiego l. 14
Wilhelm Breitmayer, ul. Trybunalska 14.
Józef Ehrlich, Kawiarnia Teatralna.
Józef Flieg, ul. Jagiellońska l. 22.
Ludwik Gardoliński, ul. Kopernika l. 4.
Szymon Goldberg, ul. Batorego l. 16.
Wilhelm Hellmann, ul. Kazimierzowska.
Dawid Kössler, ulica Pańska l. 12 pod „Seblikiem".
Władysław Kozłowski, ul. Grodecka 79.
Jerzy Kirsch, ul. Solarna l. 6
Michał Landes, ul. Skarbkowska l. 4.
Jan Ludwig, ul. Krakowska l. 7.
Szymon Post, ul. Krakowska.
Karol Przybylski, Teatralna l. 13.
Antoni Rudziński, restauracja kolejowa.
Abraham Rolhberg, ul. Kazimierzowska.
Herman Salzberg, ulica Kołłątaja, róg Kazimierzowskiej.
Schulim Stoff, ulica Sobieskiego pod „Słoniem".
Wilhelm Tanenbaum, ul. Karola Ludwika.
S. B. Tänzer, plac Chorążczyzny.
Antoni Uhlarz, ul. Batorego l. 12.
Henryk Voise, Piwiarnia Okocimska, róg ul. Sykstuskiej i Słowackiego.
Jan Ważny, ul. Czarnieckiego.
Filip Weiss, ul. Chorążczyzna 21.

Główne zastępstwo i skład piwa beczkowego
u pp. Ozyasza Wixla i Syna ul. Bogusławskiego l. 12.
Telefon Nr. 6. 1031 1—
Skład piwa flaszkowego u p. Wiesera, ul. Sykstuska 14. Telefon nr. 149.
Na przyszłość ogłaszać będę każdej niedzieli w pismach lwowskich nazwiska restauratorów, którzy **piwo Okocimskie** sprzedają, a nadto zastrzegam sobie wystąpić w drodze sądowej przeciwko sprzedaży obcego piwa pod marką okocimskiego.
JAN GÖTZ, browar w Okocimie.

Płótna czysto lniane, Chustki do nosa, Bieliznę stołową, Ręczniki, Chiffony i wszelką gotową Bieliznę, Pończochy, Skarpetki — polecają najtaniej
M. BEYER i Spółka
Lwów
ulica Karola Ludwika
liczba 1.

J. IHNATOWICZ,
Lwów, sklepy własne ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka l. 11.
Kraków, Sukiennice l. 20. — Czerniowce, Rynek l. 2.

WODA FIJOŁKOWA.
Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca do tego stopnia, że jako środek toaletowo-hygieniczny został odszczególniony medalem zasługi na wystawie przyrodniczej lekarskiej w Krakowie i we Lwowie. — *Cena 1 zł.*

Puder hygieniczny odświeża i nadaje twarzy przyjemną naturalną białość i delikatność, przytem wygładza zgrubiały naskórek. Pudełko 30, 50 i 1 złr.
NIGRETINA do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny. Cena — 1 złr.

!Przy robieniu przedświątecznych porządków!
SILWIN
wyciąg sosnowy do odświeżania powietrza w pokoju — flaszka 30 ct.
PLAMINA
wywabia wszelkie możliwe plamy — flaszka 20 ct.
JEDYNIE DO NABYCIA W DROGUERJI
T. PILARSKIEGO i Spółki
Lwów — Hotel Georga.

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Franciszka Kattnera.